

Wójcik, Zbigniew

"Fauna Polski w dziełach Gabriela Rzączyńskiego T. J. (1664-1737)",
Zygmunt Fedorowicz,
Wrocław-Warszawa-Kraków 1966 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/2, 402-404

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Poprzednie wydanie *facsimile De revolutionibus* z 1943 r. jest dziś zupełnie niedostępne: ukazało się przecież podczas wojny, w bardzo ograniczonym, bibliofilskim nakładzie 300 egzemplarzy (jego wydawcami byli: Roskam z Amsterdamu i Chiantore z Turynu). Już z tego choćby względu inicjatywa nowej, obecnej edycji zasługuje na uznanie. A przy tym nowa reprodukcja wykonana została bardzo dobrze, bez defektów i zniekształceń. Wymiary oryginału są dokładnie zachowane; jedynie pewnemu zwiększeniu uległo w procesie typograficznym grubość czcionek.

Niestety, wysoka ocena omawianego wydania nie dotyczy dołączonej do niego (na ss. IX—XI) krótkiej bibliografii. Przygotowana w lipskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, miała być ona kompletną bibliografią wydań *Obrotów* od 1543 r. do czasów obecnych. Uderza od razu fakt, że autor (czy autorzy) przeoczył istnienie *Bibliografii kopernikowskiej* H. Baranowskiego, głosi bowiem na s. IX: *Zum ersten Mal erscheint also nach dem neuesten Stand der Ermittlungen ein umfangreiches Ausgabenverzeichnis, dessen Vollständigkeit bei den älteren Ausgaben erreicht, bei den neueren Ausgaben angestrebt wurde* (Tak więc po raz pierwszy ukazuje się obszerna lista wydań zgodna z najnowszymi ustaleniami, która w odniesieniu do wydań dawniejszych osiągnęła kompletność a zmierzała do niej, jeśli chodzi o wydania nowsze).

Również druga część przytoczonej wypowiedzi jest niecisła, gdyż nie znajduje potwierdzenia w samej bibliografii; obejmuje ona np. fikcyjne wydanie amsterdamskie z 1640 r., pomija natomiast wiele nowszych edycji *Obrotów*, jak np. wspomniane uprzednio *facsimile* z 1943 r., tłumaczenie angielskie z 1952 r., łacińsko-polskie wydanie I księgi z 1953 r. (a przecież wykazano opartą na nim berlińską edycję I księgi z 1959 r.). Nie wymieniliśmy zresztą wszystkich błędów bibliografii, tym bardziej zaskakujących, że łatwych do uniknięcia.

Jerzy Dobrzycki

Zygmunt Fedorowicz, *Fauna Polski w dziełach Gabriela Rzączyńskiego T. J. (1664—1737)*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966, ss. 220.

O Gabrielu Rzączyńskim i jego pracach: *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae* [...] (1721) i *Auctuarium historiae naturalis* [...] (1742), poświęconych w równej mierze zagadnieniom przyrody żywej i nieożywionej, nie napisano dotychczas obszerniejszej monografii.

Jeszcze w latach czterdziestych, od razu po ostatniej wojnie, prof. S. Mąkowski w Muzeum Ziemi czynił starania zmierzające do przetłumaczenia z obydwu prac Rzączyńskiego wszystkich fragmentów poświęconych naukom o Ziemi. Tłumaczenia tego podjęła się D. Turkowska, która jednak ostatecznie dokonała jedynie streszczenia interesujących ją tekstów, przedstawiając też w t. 6 „Wiadomości Muzeum Ziemi” z 1952 r. krótką notatkę o bogactwach naturalnych Polski w pracach Rzączyńskiego¹. W 1964 r. powrócono do myśli wydania tłumaczenia obszernych fragmentów geologicznych z dzieł Rzączyńskiego i pracę nad przekładem podjął prof. A. Gawel; prawdopodobnie w najbliższej przyszłości praca prof. A. Gawła zostanie zgłoszona do druku.

Tak więc, poza poczynaniami Muzeum Ziemi, publikacja Z. Fedorowicza, wydana jako t. 16 serii Instytutu Zoologicznego PAN *Memorabilia zoologica*, jest pierwszą, i to dokonaną na większą skalę, próbą przywrócenia czytelnikowi dorobku wielkiego polskiego fizjografa z pierwszej połowy XVIII w. Podkreślić należy, że

¹ D. Turkowska, *Gabriel Rzączyński i jego opis bogactw mineralnych Polski*; artykuł ten nie ukazał się natomiast, jak podaje Z. Fedorowicz, w „Polskim Przeglądzie Geologicznym”, czasopisma bowiem pod takim tytułem nie było i nie ma.

jest to próba uwieńczona w pełni sukcesem; wśród publikacji Z. Fedorowicza, zna- nego historyka zoologii², stanowi pozycję o nieprzemijającej wartości.

We wstępnej części książki Z. Fedorowicz szczegółowo i dostępnie także dla niespecialistów nakreślił sylwetkę skromnego zakonnika; omówienie jest tym bar- dziej interesujące, że autor oparł je m.in. o nie znane dotychczas dane wydobyte z archiwum rzymskiego. Przedstawił koleje losu nauczyciela szkół jezuickich, od- suwanego przez^o przełożonych od spraw dla nich ważnych, przenoszonego ciągle z miejsca na miejsce (podobne losy nieco wcześniej utrudniały pracę uczonemu-je- zuicie A. Kochańskiemu), m.in. do Lublina, Krakowa, Jarosławia, Sandomierza, Lwowa, Kalisza, Poznania, Torunia, Gdańska, Łucka, Ostroga. W tych przymusowych wędrówkach jednak Rzączyński poznał wiele ziem Polski o różnym charakterze, a zdobyte osobiście wiadomości, uzupełnione relacjami naoocznych świadków i bardzo bogatą lekturą, stały się podstawą źródłową materiału zawartego w dwóch dziełach przyrodnika-samouka.

Dodane w omawianej książce streszczenia Z. Fedorowicza *Historiae naturalis* i *Auctuarium* dają najlepsze świadectwo wszechstronnych zainteresowań Rzączyń- skiego. W pierwszej pracy w 20 rozprawach — poczynając od opisu przyrody nieoży- wionej, poprzez hydrografię, obraz flory i fauny, aż po człowieka i „dziwy przyrody i sztuki” — przedstawił on niemal całość ówczesnej wiedzy przyrodniczej. W drugiej pracy w 12 punktach omówił pewne wybrane zagadnienia szczegółowe.

Kolejny rozdział publikacji Z. Fedorowicza ma za przedmiot opinie i wzmianki o dziełach przyrodniczych Rzączyńskiego w literaturze polskiej i obcej. Przedstawiono tu krytycznie wiele pozycji, przy czym szczególnie interesujące wydają się powo- łania na prace Rzączyńskiego w dziełach Linneusza i Buffona. Z kolei zestawiono źródła, na które obszerniej powołuje się Rzączyński w opisach fauny polskiej: w su- mie 88 pozycji 71 autorów, a jest to nieznaczny tylko procent wszystkich dzieł wzmiankowanych przez Rzączyńskiego. Wreszcie zamieszczono rekapitulację prac Rzączyńskiego, które mają ogólnie zorientować czytelnika co do treści tych prac. Rozdziały wstępne zakończono krótką oceną Rzączyńskiego jako faunisty.

W szczegółowej części publikacji Z. Fedorowicza znajdujemy przegląd systema- tyczny fauny polskiej opisanej przez Rzączyńskiego. Rozdziały *Wyciąg* i *Opis syste- matyczny* są tłumaczeniami odpowiednich tekstów Rzączyńskiego, opatrzonymi licznymi komentarzami i uwagami wprowadzającymi, skorowidzami nazw itd. W za- kończeniu książki znajdują się: spis literatury cytowanej przez Z. Fedorowicza w przypisach, indeksy oraz zbyt krótkie jak na tak poważną źródłową pracę stresz- czenia w języku rosyjskim i francuskim.

Publikacja Z. Fedorowicza jest zatem podstawową rozprawą dla wszystkich, którzy zamierzają szerzej zająć się analizą dorobku Rzączyńskiego. Ponadto spełnia bardzo istotną rolę w badaniach w zakresie rodzimej zoologii, zwraca bowiem uwagę na Rzączyńskiego jako na autora, który stworzył i wprowadził do literatury nauko- wej liczne nazwy polskie.

Omawiana publikacja zawiera jednak nieco sformułowań i ujęć dyskusyjnych. Najwięcej uwag nastęrcza rozdział *Opinie i wzmianki o dziełach przyrodniczych G. Rzączyńskiego* [...] (przy czym przy okazji trzeba stwierdzić, że indeks nazwisk w książce nie jest pełny). Wydaje się, że zawarty w tym rozdziale materiał po- winien być podzielony na dwa podrozdziały. Pierwszy z nich dotyczyłby wzmianek i opinii o dorobku Rzączyńskiego tylko w zoologii (m.in. w odniesieniu do pierw- szeństwa opisów poszczególnych gatunków czy pierwszeństwa ustalenia nazw), drugi zaś — wzmianek o innym dorobku Rzączyńskiego oraz wzmianek i opinii w aspekcie ogólnych rozważań historycznych na temat rozwoju nauki w Polsce i za

² Por. recenzję o *Zarysie historii zoologii* Z. Fedorowicza w niniejszym nrze „Kwartalnika”, s. 380.

granicą. Oczywiście taki przegląd nigdy nie byłby kompletny, ale rozbity na dwie części umożliwiłaby i uzasadniał pomieszczenie jeszcze znacznej liczby pozycji.

W przeglądzie powinny być znaleźć się fragmenty takich pominiętych przez Z. Fedorowicza publikacji, jak np. *Histoire sommaire des sciences en Pologne* (Kraków 1933), gdzie czterech autorów omawia wielostronną działalność Rzączyńskiego (W. Gorczyński meteorologię, K. Koziarowski mineralogię, T. Wiśniowski geologię, B. Hryniewiecki botanikę), czy też G. Brzęka *Krzysztof Kluk* (Wrocław—Warszawa—Kraków 1957); tę ostatnią pracę, w której G. Brzęk poświęca działalności Rzączyńskiego wiele uwagi, wymieniam zwłaszcza dlatego, że niemal każdy autor piszący o Kluku nawiązuje do Rzączyńskiego.

Wydaje się, że generalnie rewizji wymaga sąd, który Z. Fedorowicz wypowiada, będąc jednocześnie wyrazicielem opinii ogółu zainteresowanych przyrodników: chodzi mianowicie o negatywną ocenę cytowania przez Rzączyńskiego na jednej płaszczyźnie literatury mu współczesnej i autorów starożytnych, bez krytycznego ustosunkowania się do dawnego dorobku. Upatrywanie w tym błędu Rzączyńskiego jest chyba pewnym uproszczeniem. Należy bowiem pamiętać, jak niesłychanie długo nauki przyrodnicze stanowiły integralną część filozofii. Formalnie oderwały się od niej właściwie w niedawnych latach, choć w rzeczywistości rozłam nastąpił już w czasach oświecenia. W aktualnych, dzisiejszych pracach filozoficznych autorzy aż nazbyt często traktują na równi dorobek Arystotelesa i badaczy z XX w., coż więc mówić o przyrodniku z początku XVIII w.? Styl pisarstwa Rzączyńskiego był obciążony metodologicznymi błędami ówczesnej filozofii. Styl taki w naukach przyrodniczych definitywnie wygasa dopiero dzisiaj.

Co prawda młodszy o 11 lat od Rzączyńskiego T. J. Klein (1685—1759) nie popełniał podobnego błędu. Tak, ale Klein był przyrodnikiem zawodowym w przeciwieństwie do Rzączyńskiego, który przede wszystkim opracował wybitną kompilację — jako przyrodnik był wszak samoukiem. Inna sprawa, czy i w jakim stopniu Rzączyński mógł bezpośrednio korzystać z rad Kleina — Z. Fedorowicz porusza ten ciekawy problem na s. 65. Z tekstów, choćby przytoczonych w publikacji w wyciągu (s. 79), wynika, że Rzączyński musiał znać z autopsji zbiory Kleina. Czy kontaktował się z nim dokładniej? Chyba tak. Podobnego zdania byli S. Czarniecki i S. Małkowski, pisząc: „Niewątpliwie łączność Rzączyńskiego z nim [tj. Kleinem — Z. W.] zwłaszcza podczas długiego pobytu w Gdańsku od r. 1725, była podniętą do pisania dalszego ciągu jego dzieła [tj. *Auctuarium* — Z. W.]”³. Pogląd ten wymaga jednak szerszego uzasadnienia.

W każdym razie trzeba silnie podkreślić, że mimo braków w przygotowaniu naukowym Rzączyński nigdy nie rezygnował ze swoich własnych obserwacji. Widać to szczególnie dobrze na przykładzie cytowanych przez Z. Fedorowicza opisów systematycznych fauny. Podobnie jest z opisami przyrody martwej. Występowania odsłonięć skał w Karpatach, znane Rzączyńskiemu z autopsji, są przezeń tak wierne przedstawione, że ich opisy do dziś zachowały wartość rzeczowej i niezwykle poprawnej relacji.

Jak uprzednio podkreśliłem — poza Instytutem Zoologicznym, gdzie opublikowano pracę Z. Fedorowicza — intensywne starania o wydanie fragmentów prac Rzączyńskiego poświęconych naukom o Ziemi prowadzi Muzeum Ziemi. W sumie ukaże się drukiem znaczna część obydwu tomów przyrodniczych tego autora. Czy zatem nie byłoby słuszne przetłumaczenie ich do końca i wydanie w całości w ramach, powiedzmy, „polskiej klasyki naukowej”? Wydajemy, i słusznie, wiele prac dotyczących historii obcej, tym bardziej powinien być udostępniony dorobek polski o tak fundamentalnych walorach, jak prace Rzączyńskiego.

Zbigniew Wójcik

³ Stanisław Staszic jako geolog i jego epoka. Warszawa 1958, s. 25.